

W. Lohn

"Idea Kościoła w Ujęciu Teologii i
Historiozofji Rosyjskiej", ks. Antoni
Pawłowski, Warszawa 1935 :
[recenzja]

Collectanea Theologica 16/4, 681-686

1935

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENSIONES.

Pawłowski Antoni Ks. Dr. Prof. Semin. — Idea Kościoła w Ujęciu Teologii i Historjografji Rosyjskiej. Warszawskie Studja Teologiczne, 9. Warszawa 1935, XVI + 270.

Nikt dotąd spośród uczonych, zajmujących się teologią odszczyepionego Wschodu, nie zadał sobie trudu, by wyczerpująco przedstawić zarys nauki teologów rosyjskich o kościele. Monografia Ks. Dr. Pawłowskiego zaszczytnie wypełnia tę lukę. W czterech harmonijnie odpowiadających sobie częściach Szan. Autor przedstawił eklezjologję: ksiąg symbolicznych (str. 7—19), teologów konserwatywnych (str. 19—37), Chomiakowa (str. 38—110), teologów liberalno-postępowych (str. 111—165), wreszcie genialnego Sołowiewa (str. 167—232).

1. Nauka o kościele zawarta w księgach symbolicznych (Piotra Mohiły, Dozyteusza i Filareta Drozdowa), taksamo jak nauka teologów konserwatywnych (Makarego Bułgakowa, Filareta Gumilewskiego, Sylwestra Malewańskiego, A. Amfitieatrowa, J. Manswiewitowa, S. Winogradowa, J. Czelcowa, S. Sawińskiego) w istotnych punktach zgadza się z nauką katolicką, Zasadniczo i radykalnie różnią się zapatrywania teologów rosyjskich i teologów katolickich w kwestji prymatu papieża rzymskich; pierwsi naczelną władzę biskupa rzymskiego nad całym kościołem, a więc i nad biskupami, jednoznacznie odrzucają; podczas gdy katolicy przyjmują ją jako dogmat wiary.

Dokładnego określenia istoty kościoła daremnie szukalibyśmy w księgach symbolicznych, jak również u teologów rosyjskich konserwatywnych. Ci ostatni, polemizując z protestantyzmem, bardzo energicznie podkreślali i uwypuklali hierarchiczny ustrój kościoła Chrystusowego, oraz boski autorytet urzędu nauczycielskiego, któremu Zbawiciel zlecił skarb nauki objawionej, poruczając mu nieskazitelne jej przechowywanie. Z ustanowienia Chrystusa Pana istnieją w kościele dwie warstwy społeczne: nauczający i słuchający, rządzący i rządzeni. Na soborach powszechnych urząd nauczycielski stwierdza powszechnie istniejącą w kościele wiarę. Orzeczenia i postanowienia

pierwszych siedmiu soborów nie podlegają żadnym roztrząsaniom, obowiązują bezapelacyjnie.

Władza zwierzchnicza w kościele ma charakter sakralny. Jej mocą biskupi rządzą wiernymi. Udzielając im sakramentów i nauczając, prowadzą lud sobie powierzony do wyżyn chrześcijańskiej doskonałości i świętości.

Nauka ksiąg symbolicznych i teologów konserwatywnych o przymiotach i właściwościach kościoła prawie się nie różni od nauki katolickiej, o ile w nią nie wchodzi i z nią się nie kojarzy kwestja prymatu papieża rzymskiego.

2. Co w tradycyjnej nauce rosyjskiej o kościele ostało się, albo mocą skostniałego konserwatyzmu, albo skutkiem polemiki z protestantyzmem, to podminował przez swój idealistyczny mistycyzm Aleksy Chomiakow (1804—1860), czołowy przedstawiciel słowianofilizmu.

Wychowany w atmosferze bardzo religijnej, wykształcenie domowe otrzymał pod kierunkiem katolickiego księdza Boivin. W dalszych studjach i dociekaniach religijno-filozoficznych uległ modnemu wówczas idealizmowi Schellinga i sentymentalizmowi Schleiermachersa. Żywiołowo przywiązany do prawosławia rosyjskiego w marzeniach swych idealizował zbawczomesjaniczną rolę cerkwi rosyjskiej. Nienawidząc „intelektualistycznego jurydyzmu“ katolików i wybujałego indywidualizmu protestantów, starał się im przeciwstawić swój idealistyczno-mistyczny pogląd na istotę kościoła. Kreśląc jego zarys pod kątem widzenia polemicznym, antyrzymskim, zadał nieświadomie śmiertelny cios ukochanej przez siebie cerkwi rosyjskiej.

Istotę kościoła, zdaniem Chomiakowa, stanowi łaska Chrystusowa, która zapewnia poszczególnym członkom i całej zbiorowości chrześcijańskiej życie nadprzyrodzone w Chrystusie Jezusie. Kościół, to objawienie się Ducha św. w miłości wzajemnej wiernych, to ich najściślejsze zjednoczenie w miłości boskiej.

Na ogół wiernych, a nie na jakąś osobę lub grupę osób wylał Duch św. wszystkie swoje charyzmaty. Objawioną prawdę zachowuje i przekazuje następnym pokoleniom zespół wiernych stale oświecany przez łaskę Ducha św. W kościele Chrystusowym nie ma żadnego nauczającego autorytetu. „Ani Bóg, ani Chrystus, ani jego kościół nie są autorytetem, który jest czemś zewnętrznym; są natomiast prawdą, są życiem chrześcijanina, jego życiem wewnętrznym; są w nim czemś bardziej dynamicznym, niż bicie serca w jego własnej piersi i obieg krwi w jego własnych żyłach. Chrystus widzialny jest prawdą zewnętrzną, która winna się stać dla nas wewnętrzną przez łaskę Syna w zstąpieniu Ducha bożego; takim jest sens Piędziesiątnicy. Odtąd prawda jest w nas samych i w głębi naszej świadomości“.

Pismo św. jest litylko zewnętrznym wyrazem immanentnej wiary kościoła, a tradycja to jeden z okrucichów jego duchowych przeżyć. Nie Duch św. przez swoje natchnienie, jak ucza katolicy, jest autorem ksiąg świętych, lecz cały kościół, którego religijno-mistyczne przeżycia zostały na kartach Pisma św: spisane, Jak w tradycji kościelnej odzwierciedla się życie wewnętrzne kościoła, taksamo dogmaty, orzeczenia soborów, za- bytki liturgiczne są jedynie zewnętrznem odbiciem, zewnętrzną formą religijnych przeżyć ogółu wiernych. Względna tedy wartość mają, a nie autorytatywnie absolutną, boć są jedynie za- krzepłym, skryształizowanym elementem wartkiej fali życia religijnego.

A zatem w systemie Chomiakowa nie ma całkowicie miejsca dla jakiegokolwiek autorytetu nauczającego. Nie posiada go ani Pismo św., ani tradycja, ani sobory powszechne, ani biskupi. W kościele chomiakowskim nie ma też żadnych dogmatów, definicyj nieomylnych, żadnych wiążących w sumieniu cenzur. Najwyższem prawem w rzeczach wiary jest niczem niekrępowana swoboda wiernych, którzy objawienia bożego nie tworzą, nie uzupełniają, lecz je pod wpływem łaski Ducha św. przeżywają i przyswajają sobie. O ile ogół wiernych, ten jedyny spadkobierca objawienia, doszedł do pełnego zrozumienia prawdy objawionej, o ile ją całkowicie ogarnął; o tyle cieszy się nieomylnością, która w istocie jest tylko pełnem zrozumieniem prawdy. Warunkiem i gwarancją nieomylności jest świętość wiernych i ich wzajemna miłość.

Aczkolwiek „pneumatyczny“, chomiakowski kościół jest jakimś jestestwem czysto duchowem, społecznie prawie niezróżniczkowanym, to jednak i w tym pneumatycznym kościele istnieje jakaś hierarchja, jakieś społeczne uszczeblowanie, jeśli nie z ustanowienia Chrystusa, to przynajmniej z woli samego kościoła. Nie wszyscy bowiem wierni mają władzę sprawowania ofiary mszy św., nie wszyscy są biskupami. Biskupi, chociaż nie mają władzy autorytatywnego nauczania, choć nie są spadkobiercami i stróżami objawienia, to przecież są wyrazicielami jedności i zgody wiernych. W tym zakresie, tak okrojonej przez Chomiakowa „władzy“, biskupi wszyscy bez wyjątku są sobie równi. Żaden z biskupów nie może ani wiernych, ani równych sobie kolegów do niczego zobowiązywać, niczego im nakazywać.

Chomiakow, zdążając do odrzucenia prymatu papieża rzymskiego, odarł wszystkich biskupów z władzy nauczania, rządzenia i autorytatywnego kierownictwa wiernymi. Kierując ostrze swej krytyki przeciw Rzymowi, ugodził w samo serce wszelkiej hierarchji kościelnej, podkładając pod same fundamenta ukochanej przez siebie cerkwi rosyjskiej groźną minę bezwładnego ludowładztwa. Nie ma żadnego środka, mawiał, między dwoma ostatecznościami: a l b o p a p i e ż r z y m s k i, a l b o l u d! Ustrój synodalny

kościół. Władza nad nim trzech lub pięciu lub większej jeszcze liczby biskupów, to tylko niezręcznie zamaskowana władza papieża w cerkwi. Papieża nie chcemy, przeto jedyną więzią i ostoją jedności w kościele musi być samorzutna, dobrowolna powszechna jedność wiernych w miłości, w łasce, w Duchu św. Jedność tę uzewnętrznia przyjmowanie sakramentów św. i wspólnota modłów liturgicznych. W niwelowaniu hierarchicznej nierówności w kościele Chomiakow posuwa się tak daleko, że władzę odpuszczania grzechów przypisuje również ludowi, podczas gdy kapłan przez „rozgrzeszenie“ jedynie tylko stwierdza, że grzesznik pokutujący nawiązał spowrotem zerwane z Bogiem i społecznością chrześcijańską węzły.

Z powyższych uwag jasno wynika, że Chomiakow nie różni nigdzie kościoła widzialnego od niewidzialnego. Odrzucając zaś wszelki autorytet w rzeczach wiary, tem samem na oścież otworzył bramy do chaotycznego subiektywizmu, który, jak rak stoczył już protestantyzm i nieubłaganie toczy obecnie cerkiew rosyjską.

3. W trzeciej części Ks. Dr. Pawłowski ułożył pracowicie barwną mozaikę opinii teologów liberalno-postępowych. Tak duchowni wielbicie Chomiakowa (E. Akwiłonow, A. Lebediew, N. Malinowski, S. Bułgakow), jak świeccy profesorzy, wykładający teologię w akademjach duchownych (Arsenjew, N. Bierdiajew, L. Karsawin, A. Kartaszow), w mniejszej lub większej mierze porzuciwszy grunt tradycyjnej nauki o kościele, szerzyli i szerzą demokratyczne, a raczej anarchiczne poglądy swego mistrza.

Krzewiciele ideologii chomiakowskiej różnią się co prawda między sobą w wielu szczegółach; pewien atoli ideowy zrąb nauki o kościele jest im wszystkim wspólny. Przedewszystkiem jednogłownie kładą wszyscy wielki nacisk na niewidzialny pierwiastek kościoła, mianowicie, że jest on tajemnicą wiary, mistycznym ciałem Chrystusa, że Chrystus jest kościoła fundamentem i głową, a Duch św. i łaska jego ośrodkiem i sercem. Za to hierarchiczny i prawno-społeczny pierwiastek w kościele, albo milczeniem zbywają, albo tylko bardzo pobieżnie szkicują, albo wreszcie w wątpliwość podają. W dziełach teologów liberalno postępowych prawie że znika i zacierą się granica między kościołem widzialnym i niewidzialnym, triumfującym w niebie i cierpiącym na ziemi. Za związkę jedności uważają nie dość jasno określoną zasadę soborowości, której wiotką obręcz rozsadza przyjęta powszechnie zasada autokefalicznej niezależności przynajmniej kościołów narodowych, jeśli nie prowincjonalnych. Autokefaliczne kościołki winny się ostatecznie schodzić i łączyć tą najrozleglejszą więzią wspólnej wiary w Jezusa Chrystusa i przyjmowaniem tych samych sakramentów.

Chomiakowska negacja nauczycielskiego urzędu w kościele wydała się teologom postępowym tak radykalną, że skrajny radykalizm swego mistrza starali się nieco złagodzić.

Jedni, (n. p. Arsenjew i S. Bułgakow) odrzucają tylko zewnętrzny, jurydyczny autorytet nauczycielski. Przyjmują władzę i powagę nauczycielską biskupów w kościele, ale nie nad wiernymi i nad kościołem. Inni (n. p. N. Malinowski, Akwiłonow, Łotocki) głoszą, że biskupi mają władzę hierarchiczną nie tylko w kościele, lecz i nad wiernymi, nad kościołem. Lawirując niezdecydowanie między konserwatyżmem swoich poprzedników a radykalizmem Chomiakowa, teologowie postępowi, tak duchowni jak świeccy doszli do połowicznych, nie wytrzymujących krytyki, jakichś zywotych poglądów. Takim zywotym wymysłem jest utożsamienie i sprowadzenie władzy nauczycielskiej biskupów do prawa pełnomocnego składania świadectwa o wierze ludu, za lud i w jego imieniu. Takim też mieszańcem chomiakowskiego radykalizmu i zachowawczego prawosławia jest np. uzależnienie określeń i orzeczeń soborów od następnej zgody i potwierdzenia wiernych, czyli tak zwana teoria względnej litylko wartości definicji soborowych.

4. Logicznie i teologicznie błędne założenia nauki o kościele u Chomiakowa, oraz wszystkie nedorzeczne łamańce, przeskokki i odchylenia od objawionej nauki u chomiakowskich epigonów genialnie bystrym wzrokiem dostrzegł i z nieubłaganą krytyką na światło dzienne wy dobył Włodzimierz Sołowiew (1853—1900). W młodości nihilista-ateusz, przez życie całe niestrudzony badacz źródeł historycznych i ich trafny tłumacz. Im dłużej wnikał w zabytki tradycji kościelnej, tem dalej odchodził się od chomiakowskich teorii i szybkimi krokami zbliżał się do kościoła katolickiego, którego otwartym wyznawcą i członkiem stał się formalnie od roku 1896. Nauki Sołowiewa o kościele nie streszczam, bo się w swych zarysach pokrywa z nauką katolicką.

5. Praca Ks. Dr. Pawłowskiego zasługuje na szczerze uznanie i dobrze zasłużone pochwały. Albowiem źródłowo, gruntownie, systematycznie i jasno przedstawia naukę o kościele większości najwybitniejszych teologów rosyjskich. Tak dla tych, co języka rosyjskiego nie znają, jak i dla tych, którym dzieła rosyjskie są nieprzystępne, praca Ks. Prof. Pawłowskiego będzie wiernym przewodnikiem. A można mu całkowicie zaufać, bo opinie teologów rosyjskich przedstawia wiernie, i ze skrupulatną sumiennością, w duchu irenicznej życzliwości, mimo rzeczowej oceny z punktu widzenia katolickiego. Tego fachowego „cicerone” po krętym schizmatyckiej słuchołoby się z większym jeszcze zadowoleniem, gdyby był trochę zwięźlejszym gdyby się

niepotrzebnie nie powtarzał, a swoją myśl przedkładał w sposób prostszy. Mam wrażenie, że przy pewnym wysiłku mógłby być Szan. Autor uniknąć wielu wyrazów łacińskich, mających tylko końcówki polskie. Nawet nie przesadzającego czyściciela słownictwa polskiego muszą razić takie wyrażenia jak n. p. interpretator, recepcja, trynitarские spekulacje, psychologizujące interpretacje, psychologizowanie heterogenicznych abstrakcji i tem podobne!

Kończę szczerem życzeniem, by Szan. Autor, korzystając z dotychczasowego przygotowania zawodowego, opracował nieporuszaną dotąd przez nikogo naukę prawosławnych o życiu nadprzyrodzonym łaski; byłaby ta nowa praca dopełnieniem obecnej, oraz poprzedniej o Niepokalanem Poczęciu Najśw. Marii Panny.

Lublin

Ks. Wł. Lohn T. J.

Niechaj Dr. Michael, Oratio Liturgica Pro Defunctis In Ecclesia Russa Orthodoxa, (Exquisitio Dogmatica) Lublin 1933, str. 279.

Ojciec św. Pius XI w przemowie do młodzieży włoskiej między innymi poruszył i tę myśl głęboką. „Odszczepione od Kościoła liczne grupy chrześcijan wschodnich zachowują w mniejszych lub większych okrucinach naukę Chrystusową, nawet i w obecnym stanie schizmy. Złomy skalne oderwane od góry złotodajnej zawierają w sobie złoto. Podobnie kościoły wschodnie przechowują w swem łonie dużo świętości chrześcijańskiej.“ (Osservatore Romano, 1927 r. dnia 26. I. n. 20).

Szczególnie bogate złoża nauki objawionej kryją się w księgach liturgicznych odszczepionego wschodu, gdyż te najmniej uległy zmianom od chwili odłączenia się od ośrodka jedności kościelnej; a stare prawo modlenia się jest wyrazem odziedziczonej od przodków wiary. *Lex orandi, lex credendi*.

Wychodząc z tego założenia, Ks. Dr. Niechaj zebrał z mrończą skrzętnością z ksiąg liturgicznych grecko-słowiańskich różne formularze mszy św. za zmarłych, przepisy obrzędu pogrzebowego wiernych, kapłanów, mnichów i dzieci (Część I str. 17—73), i z tych dokumentów liturgicznych z bystrą wnikliwością egzegety starał się złożyć całokształt nauki o czyśćcu w grecko-prawosławnym kościele rosyjskim (Część II str. 77—269).

Z treści zebranych modłów i przepisów liturgicznych wynika jasno, że kościół grecko-rosyjski rozróżnia i przyjmuje trzy kategorie ludzi, którzy zesłali z tego świata: błogosławio-